

Wspólnota pieśni

Pani, mnie to życie ratuje!

Muzyka ludowa sensu stricto już nie istnieje. Była ona ściśle powiązana z tzw. ludem, czyli mieszkańcami wsi utrzymującymi się z pracy na roli, organicznie sprzęgnięta z rytmem prac polowych, obrzędami, dźwiękami natury, rodziną wielopokoleniową. Oparta była o przekaz ustny od mistrza do ucznia. Bardziej uprawnione jest zatem mówienie o muzyce tradycyjnej, czyli takiej, która wyrosła z korzeni wiejskich, ale została przejęta przez depozytariuszy pochodzenia miejskiego lub często urodzonych na wsi, ale pracujących w zawodach pozarolniczych.

Cały tekst Magdaleny ROGUS można przeczytać we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu”.

Życie w skansenie

Na co dzień ciszę zakłóca tu tylko hałas maszyn rolniczych, ale w Boże Ciało Złaków Kościelny koło Łowicza tętni życiem. A to dzięki pograjce w tutejszym skansenie, na którą zjeżdżają ludzie nie tylko z najbliższych okolic.

Cały tekst Bogumiła MAKOWSKIEGO można przeczytać we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu”.

Dźwięk się gotuje

Od 30 lat grają na skrzypcach, harmonii i bębnie ze stalką. Nie używają syntezatorów, equalizerów i innych nowoczesnych wynalazków. Zamiast „on” śpiewają „un”. Przy ich muzyce ludzie potrafią bawić się do białego rana, a jakakolwiek nowoczesność wykluczyłaby ich z rynku. Kto to taki? To Kapela im. Tadeusza Kubiaka z Leśmierza.

Cały tekst Bogumiła MAKOWSKIEGO można przeczytać we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu”.